Hod. 1 Piatnica 18 listapada 1921 h. Nr 27.

JEDNAŚĆ

Adres Redakcyi i Administracyi: Wilnia Afiarnaja d. 4, kw. 2
Redakcyja adčyniena štodnia aproč świat ad 10 — 1.
Administracyja: ad 10 — 2.

Cana numaru 10 mar.
Padpiska na 3 mies. 110 mar.
na 1 miesiac 35 mar.

CANA ABWIESTAK: za adzin radok zwyčajnaha druku na 1 str. 30 mar. u tekście 40 mar., za tekstam 15 mar. Dla šukaučych pracy na 10% taniej.

ABWIESTKA.

Kamitet pa arhanizacyi świetkawańnia 1-j hadaŭščyny biełaruskaha paŭstańnia na Słuččynie za wyzwaleńnie Baćkaŭščyny ad jarma maskoŭskich kamunistaŭ hetym pawiedamlaje, što ŭ dzień hadaŭščyny 20 listapada adbudziecca panichida pa achwiarach baraćby za baćkaŭščynu paśla abiedni ŭ Światа-Trojeckim manastyry ŭ Wilni.

Uračystaje świetkawańnie, prahrama jakoha budzie abjaŭlena asobna, adbudziecca 10 śniežnia h. h.

U hety dzień budzie wypuščana hazetka-adnadnioŭka, paświeščanaja hetamu wialikamu ŭ historyi Biełarusi mamentu.

Kamitet prosić usich piśmieńnikaŭ dać mater'jały z swaich uspaminkaŭ ab paŭstańni, a ŭsich paŭstancaŭ — pry mahčymaści prybyć u Wilniu pryniać wučaście ŭ świetkawańni.

Mater'jał dla adnadnioŭki prosim składać u redakcyjnuju kalehiju — Achwiarnaja, 4—2.

ARHANIZACYJNY KAMITET.

Autanomija Wilenszczyny.

Wilenskaje pytańnie ŭ apošnija dni zawastryłasia ŭ Polščy da taho, što nawiet wyklikała ŭradowy kryzys, jaki ŭžo jak-by spyniŭsia.

Zajawa Načalnika Polskaj Dziaržawy pa wilenskamu pytańniu, nadała hetaj balučaj dla Polščy sprawie zusim nowuju niespadziawanuju achwarboŭku: wystupiła na widoŭniu aŭtanomija wilenščyny i dałučeńnia da terytoryjaŭ Siaredniej Litwy jašče nowych pawietaŭ: lidzkaha i brasłaŭskaha i ŭreščie wałožynskaha, dziśnienskaha i duniławickaha.

Adnym słowam wilenskaja sprawa, dziakujučy razumnamu wystupleńniu ŭ hetaj sprawie Načalnika Polskaj Dziaržawy, pryniała napramak, jakoha taki i treba było pažadać.

Aŭtanomija wilenščyny —heta jość pačatak tych, dla našaha kraju ŭ budučynie šyrokich prawoŭ, jakija stworać niezaležnaje žyćcio Biełarusi ŭ federatyŭnaj łučnaści z Polščaj, jakija našamu narodu pryniasuć lepšuju światlejšyju dolu.

Zahawaryŭ ab hetym syn našaj ziamli, praŭdziwy demakrat, azdoba maładoj Polščy i sława Biełarusi i zanatta wialikija jaho zasłuhi pierad polskim narodam, kab chto z palakoŭ paśmieŭ z jaho słowami nia ličycca.

U najciažejšyja dni žyćcia dla Polščy, u dni strašnych narodnych mučeńniaŭ — hety čaławiek pomniŭ ab swajoj baćkaŭščynie, zažarta pracawaŭ, ciažka ciarpieŭ, horka mučyŭsia i biazupynna dabiwaŭsia, kab razarwanaje cieła kaliś-to mahutnaj Polščy abjadnać u adno cełaje, uwaskrasić swaju dziaržawu, wywieści swoj narod z ciažkaj warožaj niawoli da swajho świetłaha i niezaležnaha žyćcia. Heta sprawa im užo ŭ adnosinach da palakoŭ dawiedziena da kanca i „Dziedka“ swajho narod hety wysoka cenić, bo jon u jaho na heta zusim zasłužyŭ.

Niedalubliwajuć jaho tolki tyja, jakija ŭważajuć, što tolki ad ich pačynajecca čaławiek, a ludzi — stanowa nižejšyja ad ich — heta nia ludzi, a bydła, jakich — pa ichniemu — uwažać za ludziej i ličycca z imi, jak z ludźmi — śmiarotny hrech, niazmytaja abraza honaru. Praŭdziwy demakrat dla ich — usio roŭna što wieraadstupnik dla ščyraha maracha, abo ciažkaja chwaroba dla bahataha.

I woś hety „Dziedka“ nie zabywajecca, pomnić jašče ab adnym taksama swaim, bratnim polskamu narodu, narodzie i ab jaho kraju, — heta ab nas i ab našaj Biełarusi; jon pomnić i robić z swaje starany dla hetaha kraju ŭsio što tolki moža.

Jon pieršy paśpiašyŭ da nas z addanymi sabie wojskami dla wyzwaleńnia nas ad balšawikoŭ; jon pieršy wykinuŭ u swaich da nas adozwach wialikija, światyja słowy abjadnańnia: „Jak wolnyja z wolnymi i roŭnyja z roŭnymi“, i jon, a nichto inšy padniaŭ pytańnie ab aŭtanomii wilenščyny:

Narod tutejšy nia jość narodam tolki polskim; žywuć tut u wialikim liku jašče i inšyja nacyi, jakim, jak haspadarom hetaha kraju, — musiać być dany asobnyja prawy, heta — aŭtanomija.

Aŭtanomija takaja ŭ budučynie pawinna abniać nia tolki wilenščynu — Siaredniuŭ Litwu — i tyja pawiety, jakija majuć być da jaje dałučany, ale ŭsiu Biełaruś, usiu tuju pałowu našaha kraju, jakaja pa ryskaj umowie odyjšła da Polščy. Aŭtanomija heta powinna wytwaryć naša biełaruskaje kulturna-hramadzianskaje dziaržaŭnaje žyćcio ŭ ciesnaj łučnaści z našym spradwieku bratnim polskim narodam. Aŭtanomija heta ŭ budučynie pawinna pakazać cełamu świetu, čym sapraŭdy jość polski narod u adnosinach da swaich bratnich narodaŭ, i jakimi jon metami kirawaŭsia, zajmajučy abšary inšych — nia polskich ziemlaŭ. Aŭtanomiia heta pawinna wytwaryć takija warunki našaha tut biełaruskaha žyćcia, kab i taja častka našaha kraju, jakaja ciapier stohnie ŭ dzikaj maskoŭska-balšawickaj rusyfikatarskaj niawoli, pry pieršaj akazii prymknuła da nas, złučyłasia z nami ŭ adno cełaje i pawialičyła siłu sławianskaj biełaruska-polskaj dziaržaŭnaj nahutnaści, kab ureščie ździejśniła sałodkija nadziei našych baćkoŭ.

Niewaleńnie inšych narodaŭ, jak pawučaje nas historyja, asłabłiwaje i ŭ kancy kancoŭ razwalwali i najbolšyja haspadarstwy; swaboda i roŭnyja prawy — prywiazwali i hetych umacoŭwali małyja dziaržawy.

Nia siłaj i prymusam, a ščyrym upadabaniem i dobraj wolej pawinny łučycca ŭ adno sucelnaje ŭsie sławianskija narody. Hety pačyn należyć zrabić polskamu narodu, heta jaho wialiki ŭ budučynie abawiazak ludzkaje zadańnie.

Aŭtanomija wilenščyny — pawinna być pieršym pačatkawym krokam dla abjadnańnia ŭ budučynie ŭsich sławianskich narodaŭ, pieršym etapam dla raźwićcia ŭ žyćci praŭdziwaj swabody, rozkwitu pryjaznych sił inšych nacyjaŭ.

Bajazno tolki, kab čornyja chmarki, prykryja plamki na ciele maładoj demakratyčnaj Polščy, pahanyja nialudzkija siły — reakcyjaniery swaimi jezuickimi sposabami nie paškodzili wializarnamu dziełu Wialikaha Polskaha Demakrata, heta — sprawie aŭtanomii wilenščyny, sprawie aŭtanomij dla krajoŭ inšych nacyjaŭ.

Ale dzie dabro, tam i Božaja pomač.

W. Chlorkaŭ.

Nasz ruch.

Časta prychodzicca nam spatykacca z horkimi ironijami peŭnych nawiet i jak-by świetłych ludziej, bycam, „wyšejšych kultur“, što da wialikaści značeńnia ŭ našym krai biełaruskaj nacyjanalnaj świadomaści. Jakich tolki takija ludzi nia užywajuć sposabaŭ i dowadaŭ, kab značeńnie heta ŭ wačoch świetu źmieńšyć, źniapraŭdzić, źwieści jaho da nula. Interes ich u tym, kab hety kraj uważaŭsia paŭsiudy za kraj toj narodnaści, pradstaŭnikami jakoha jany tut zjaŭlajucca, i dziela hetaha jany z usich sił starajucca ŭsio achwarbawać tut pawodłuh mahčymaści i histaryčna, i etnahrafična ŭ kolery tolki swaje nacyjanalnaści. Usialakaja prajawa białaruskaści — dla ich praŭdziwaje niaščaście.

A robiać hetak u nas krajnija šawinisty dwuch narodnaściaŭ: polskaj i rasiejskaj. Dla adnych hety kraj: „iskoni rasiejski“, dla druhich— „odwiečnie polski“. Jość jašče i trejcija pretendenty — lićwiny, ale jany, jak niadaŭna sami nacyjanalna i dziaržaŭna ŭwaskrossyja, dyk z hetaha boku nawiet i najbolšyja ichnija šawinisty da hetaha pytańnia padychodziać krychu aściarožniej: „kaliś-to była tut Litwa“—i tolki.

Dla panoŭ wyšej pamianionych dwuch nacyjanalnaściaŭ biełaruski ruch zjaŭlajecca: dla adnych—polskaj intryhaj. a dla druhich—rasiejskaj — maskoŭskaj.

Kab adwieści sialanskija masy ad imknieńnia da ŭsiaho swajho rodnaha, dyk hetyja hałoŭnym čynam dwa zajadła šawinistyčnyja dwuch wialikich nacyjanalnaściaŭ apostały, źnieważajučy ŭsialakuju biełaruskaść, jak niešta wielmi niedarečnaje, wykarystoŭwajuć relihijnaść našaha narodu i wystaŭlajuć pierad im takija postrachi: pierad prawasłaŭnymi sialanami: — „polskija jezuitskija štuki dla systematyčnaha was apalačwańnia i, u kancy kancoŭ, akataličeńnia“, a pierad katalikami:— „maskoŭskaja čarnasocienskaja rabota i peŭnaja daroha ŭ budučynie da prawasłaŭja“.

Cel apraŭdywaje sposaby.

Papiaredniej carskaj Rasiei niama, ale wiernych i praz mieru addanych carskamu „prestołu“ ŭ dawajennyja časy było najbolš u našym krai ludziej i šmat ich tut jašče zastałosia. Swaje raboty jany nie pakidajuć, choć ciapier pracujuć u hetym napramku bolš aściarožna. Na niedachwat u siabie jarkich šawinistaŭ nia moža tak-sama paskaržycca i maładaja Polskaja Rečpaspalitaja; jany tut u nas, jak widać, pieraniali krychu sposabaŭ ad daŭniejšych kryŭdzicielaŭ maskoŭcaŭ i tolki z hańbaj dla swajho narodu tak-sama robiać pamiž našym narodam hetuju zusim nialudzkuju hakatystyčnuju palityku. Dla ich adna nazowa „biełarus“ zjaŭlajecca niečym strašnym, niedastojnym čaławieka.

Kali ŭ rasiejskija carskija časy, paśla 1905 hodu, pačaŭ budzicca i pašyracca biełaruski ruch, dyk usie rasiejcy, a ŭ tym liku i šmat prawasłaŭnych - biełarusaŭ, napudžanych čarnasociencami, spahladali na hetyja prajawy, jak na niešta polskaja nawiet bajalisia jaho. Prysutnaść u našym krai polskich uładaŭ u apošnija hady i doŭhaletniaja stojkaść biełarusaŭ u swaim nacyjanalizmie — pierakanała i hetu horstku niedawiarajučych biełarusaŭ, što ŭ našaj nacyjanalnaj rabocie nijakich škadliwych i pastaronnych prymiešak niamašaka. Narod jasna pierakanaŭsia, što intelihencyja hetaha narodu nie wiadzie jaho da jakoj kolečy zhuby, a da swajho rodnaha čysta nacyjanalnaha adradžeńnia. da ŭmacawańnia na swajoj rodnaj ziamli swaich nacyjanalnych prawoŭ u jak-najbolšaj zhodzie z susiednimi narodami; što ŭsialakija roblenyja hetamu adradžeńniu rasiejskimi čarnasociencami zakidy byli wyraznym łhańniom, podłymi wydumkami, bo narodnaja intelihencyja tolki dabra i lepšaj doli dla swajho naroda damahajecca i na hetym poli wytrywała pracuje.

Rožnyja wantpliwaści sami pa sabie adpali.

Tym-časam da rasiejskich zakidaŭ pačali ŭ našym krai prystawać i polskija: „moskiewska robota“! Ale ŭsialakija palityčnyja ŭ našym krai źmieny zanatta pierakanali naš narod čym jon sapraŭdy jość, i čym jon pawinien być. Tak, što pašyrywańnie rožnych strašnych wiestak ab biełaruskaści, siahońnia nia majuć taho daŭniejšaha značeńnia; narod ciapier achwotna chapajecca za ŭsio swajo biełaruskaje i ŭ hetym napramku što raz to ŭsio silniej imknie — raźwiwajecca.

Dawodziać, što biełaruski ruch słaby i z im nia warta ličycca.

Tak, jon słaby! A słaby jon dziela taho tolki, što ŭsialakaja kulturna-nacyjanalnaja praca na prawincyi mnoha hdzie biezadkaznymi čynoŭničkami spyniajecca, što biełaruskaja

świadomaść sama pa sabie ŭ našym narodzie spačywaje, što intelihencyja hetaha narodu niekatorymi elementami staranna izalirujecca ad jaho, što pakul što niama jašče mahčymaści dla šyrokaha raźwićcia swaje nacyjanalna kulturnaj pracy — amal usiudy napatykajucca pieraškody, što ŭ peŭnych miajscowaściach i wypadkach uważajecca ŭładami za bolš adpawiednaje učyć nawiet parasiejsku, jak pa biełarusku.

U hetkich abstawinach i najbolšaja świadomaść moža pryniać wyhlad byccam niaznačnaj.

Adnolkawa wydajecca dziŭnym woś što čamu heta ŭsialakija prajawy nacyjanalna-biełaruskaha žyćcia, jakija peŭnymi ludźmi ŭwažajucca za niaznačnyja i słabyja, čamu hetyja prajawy nie ŭwažajucca razam z tym za niešta takoje, na što nia warta źwiartać nijakaje uwahi? Jak niaznačnaje i niedarečnaje, dyk jano samo saboju spynicca, narod jaho adkinie.

Ale heta niedarečnaść praz mnoha dziesiatkaŭ hadoŭ wielmi strašnaju była dla Rasiei i rašuča spyniałasia carskimi satrapami miž našaha narodu, dy i nia zusim łaskawa spahladajuć na jaje ci pier i niekatoryja palaki: patrebnaj swabody dla jaje poŭnaha raźwićcia nie dajuć. A jana —heta niedarečnaść—usio-ž-tki žywie i choć pamaleńku, ale z kožnym dniom bolš umacoŭwajecca

Nia spyniŭ i nia wykaraniŭ biełaruskaści ŭ praciahu amal paŭtara wieku rasiejski imperyjalizm, dyk možna być užo bolš jak peŭnym, što ničoha nie zdalejuć jamu zrabić i peŭnyja krajowyja «hrupy» nad polskaha ŭ nas hramadzianstwa, biełaruskaja nacyjanalnaja świadomaść i ich pieražywie.

Jany karystajuć tolki z pawajennaj u našym krai sumiacicy i z niekatorych časowych niedakładnaściaŭ u dziaržaŭnym žyćci Polščy, a tam — raniej, ci paźniej - siahonieśniaja hulanka i dla ich skončycca.

Zamiest usialakich časowych prawoŭ uwojdzie ŭ žyćcio polskaja kanstytucyja, zasiadzie ŭsiudy sam praŭdziwy polski narod, jaki ničyje kryŭdy ad wieku nikoli nie chacieŭ i nikoli nie zachoča. Hety narod rašuča spynić swaich takich žubroŭ i adkryŭšy naścież dźwiery dla swabodnaha kulturna-nacyjanalnaha raźwićcia biełaruskamu narodu, praciahnie jamu swaju pracawituju mazolistuju ruku, jak zusim roŭnamu sabie bratniemu narodu.

Tahdy zaćwicie sapraŭdy naš biełaruski ruch, zajmuć biez usialakich pieraškodaŭ naležnaje sabie miejsca nyšy nacyjanalnyja škoły, pojdzie ŭ haru i zaświecić jarkim świetam nad našym krajem naša nacyjanalnaje žyćcio pad nacyjanalnym ściaham Pahoni ŭ ščyraj łučnaści z Polščaj.

A hety čas užo prybližajecca i ad cieraz mieru jarych uradoŭcaŭ naš kraj choć pamaleńku ale aswabadžajecca. Ich miejsca zajmajuć bolš świetłyja i bolš demakratyčnyja ludzi.

„Pryniać biełaruski ruch, abo škodzić jamu było-by wialikaj niedarečnaściu. Ad wiečnym abawiazkam Polščy nia strymoŭwać raźwićcia narodaŭ, a dapamahcy im“—skazaŭ niadaŭna adzin dosyć widny pradstaŭnik polskaj u našym krai ŭłady.

Bolš nam takich ludziej!

Biełarus.

Histaryczny Biełaruski Pamiatnìk.

Redakcyja „Jednaści“ atrymała ad swajho karespandenta kopiju z wielmi ważnaha pamiatnika minuŭščyny Biełarusi i pry hetym list takoha źmiestu:

„Pasyłaju wam adzin staražytny dakumant z 1582 — 1583 h. Uwieś hety tekst skapjowany mnoju sa zwonu, jaki i da hetaha času wisić u cerkwi ŭ siale Maładowie Drahičynskaha pawietu. Pry akupacyi niamieckaj jon byŭ zakopany na mohiłkach, dziakujučy radzie p. Henryka Skirmuntta (brata ciapierašnieha ministra). P. Skirmuntt žywie za wiarstu ad hetaha siała ŭ dware Maładowie i padčas ewakuacyi, šanujučy staražytnyja rečy rodnaha swajho Paleśsia, paradziŭ sialanam nia wywozić hetaha zwonu ŭ Rasieju, a schawać na mohiłkach.

Siońniačy my majem cenny pamiatnik minuŭščyny Biełarusi jaki świedčyć, što tyja časy choć kultura polskaja i była dziaržaŭnaju, ale staraja kultura Biełaruskaja była šmat macniejšaju. Jość, praŭda nalot palanizmaŭ, ale naahuł – mowa prawie čysta biełaruskaja.

Skapjawać heta było nie tak lohka dziela taho, što zwon wisić wysoka i ŭ hary ciomna. Ja patraciŭ paŭdnia z ludźmi, katoryja trymali ryštawańnie. Pasyłaju wam takim drukam, jak jość na hetym zwonie. Kali b chto zhadziŭsia zrabić kliše, to ja pastaraŭsia-b prysłać adbitak (akuratnuju kopiju) ŭ naturalnuju wialičyniu.

Zwon spisany uwieś na wokała i jość jašče wysiečany herb, ale ja nia mieŭ tahdy čym kapjawać“.

Na wieczna pamiec błahowierneho christolvbiwoho wielmozneho pana ieho mczv pana woinv matfiewicza hrvczvna nareczennoho wo s. kreszczeniv Borvsa Kasztalana Mstisławskieho starosti *) Oskoho Perełomskoho v bortskoho podkomoroho pinskoho i malzonki ie⁰ mszv błahowiernev panv Bondanv Vanvszownev lvbelskiev nareczennev wo s. kreszczenniv Mełaniei powieleniem nakładom ich mczv przes sina ich mczv perworodnoho cwsiako**) bo otroza***) łozesna razwierzaia swiato Bohowi błahowierneho i christolvbiwoho pana ieho mczv pana Siemiona wovnv starosti pomorskoho v norzdowskoho Tiwvna zemli zomocki vzwenckoho v rewizora krola I m tot zwon vest do cerkwi bozv wvmveniv ich m. otczvstom w Mołodowie na wieki nieporvszno zvli ie⁰ m. pan wovna Kasztalan Mstisławski na tom swiete wiekv swaveho let blizv dewvetidesiat prebiwaiaczv z miła Małzonka ie⁰ m. w. stanie s. malzonskom pania Bodana****) w bovazni bozv pod miłosierdem ie⁰ s. w dobrev iednostainev mczv i znodie v w zakonie starozvtnom cerkwi soborv hreczeskoho z mołodosti i w srednich letech ie⁰ m. dodrvm rvcerem buduczv v zacnich vttiwich sławnvch prodkow rozaiv swoieho nasładvvvczv krolom ich M. Y. W. X. L. V. reczv p. dobre słvžeczv zacnvch vrebow dostvpił v senatom wielkim zacnim w radie krola. I. M. był nadtho z miłosierdzva Bozeho w bovazni ie⁰ s. z miła małzonka ie⁰ M. dodre Vttiwie potostwo i cnotliwe svnv i doczki spłodili v im—iako patriarch vakow svnom swoim błahosławil. Wielike potechv v radosci zo wsich dietek swoich chwała dał svnom swoich na Yttiwich zacnich vradiech v sławicv w radzie krolewskim widel v svnv svnow swoich do chrztv s. na rukach swoich oddawal v im błahosławił vcziciwie tesz doczki vcziciwie dobrze wdomv swoim wvchowane pry zywocve swovm w stan s. małzenski za dobrze Vttiwie lvdi w dowv vczcywe szlacheckie z błahosławienstwem swim otcowskim wvdawszv spotomstwa vch wnvczat swoich i prawnvkow sozdal v leta od tworca Hospoda Boha Zvwota ie-o M. Zamieronie w Miłosierdv Bozim w dobvch dnech i potechach swoich prowadziwszv kv Hospodv Bonv otiedie v dvcha swoieho w rvce Hospodnie oddał a w zvwot wiecznv stowo swietneho zvtia presławiłsia ie⁰. m. pan Kasztalan Mstisławski w imieniv ieho m. otczvznom poreczv rokv Bozeho 1582 dnia 15 miara*****).

*) oskoho, miż hetymi słowami niczoha nia wysieczana, jość miejsce na 2-3 litary, może beta prapuszczany 2 litary omskoho i prapuszczana litara m tady b było chomskoho; 15 wiorst ad maładowa jość miasteczko chomsk.

**) cwsiako-trudna dadumacca szto-b heto mahło znaczyć? moża beta pierszaja litara C, jość imia betaha syna porwarodnaha, a tam dudzie dalej /wsiako/ bo

***) otroza tut mabyć pamylilisia wysiakczy litaru z, treba k, tady budzie otroka (pasławiańsku otrok - dzicia.)

Usio b razam było b wsiako bo otroka łożesna razwierzajaj. (Heto jość niejki taki sławiański czy carkouny tekst.

****) Bodana - tut wiadama pamyłka treba Bohdanna - prapuszczany dwie lisary H i N, bo u druhim miejscy napisana dobra Bohdanna.

*****) miara –pamyłka treba maya (maja)

Abrazki z žyćcia partyzanaŭ.

I.

Ciažkija Uspaminy.

Cichaja nočka... Staryja sosny i wiekawyja duby maŭčkom stajać uwokał niewialičkaj palanki, na jakoj praz pušču drewaŭ widać wohnišča i ciomnyja fihury śpiačych ludziej...

Heta stary Bobr sa swaimi partyzanami.

Małady wartaŭnik prytuliŭsia da staroha duba i prysłuchoŭwajecca da kožnaha šelestu..

Usiaho dwa dni, jak jon dałučyŭsia da Babra i siahońnia jaho pastawili jašče pieršy raz na wartu.

— „Hladzi—nia śpi, paziraj uwakoł, dyj dobra nadłuchiwaj! Pačuješ što — zaraz ža budzi mianie“,—daŭ jamu nakaz, adychodziačy, Bobr.

Ale i budzić Babra nia treba: užo druhaja hadzina z poŭnačy, a čornyja dumki nie dajuć jamu zasnuć...

Prad jaho wačyma ŭstajuć tyja strašennyja chwiliny, jakija tak niadaŭna jašče, zdawałasia, dawiałosia jamu pieražyć..

Woś, jak žywaja staić kala jaho blednaja, jak pałatno žonka... stareńkaja—usia trasiecca ad strachu i štoś šapoča i šapoča... Kolki času prajšło—nie pamiatuje dobra Bobr: mo adna chwilinka, mo' cely wiek... Jon — stary Bobr— ležyć mocna źwiazany wiaroŭkami ŭ susiedniej kamorcy i praz ščelinu niaščylna źbitych došak bačyć swaju darahuju starušku ŭžo na padłozie... Lažyć jana cichańka, tolki twar užo nia bieły, a čyrwona-čorny ad napłyŭšaj i zapiokšajsia krywi z razsiečanaj siakieraju haławy... Adna ruka saŭsim wykručana i znać złamana, druhaja— mocna ściskaje skastnieŭšymi palcami maleńki kryžyk...

A woś i jašče achwiara: na łožku zrazkinu tymi rukami—niaruchoma, z wykaciŭšymisia na wierch byccam šklanymi wačyma, lažyć ukachanaja ŭnučka — Maryśka... Na jaje biełaj šyjcy, mocna ŭpiŭšysia ŭ cieła, jak tuha nabity abruč zaciahnuty šnur... twar jaje ciomna-sini... strašny...

Maryśka, jakaja heta była dobraja, jakaja pryhožaja dziaŭčynka! Jak usie zahladalisia na jaje! a jakaja jana była pasłuchmianaja dla swaje babulki, dla swajho dziedki!

Jak heta ŭsio mahło stacca? Kali heta było?

Dumki błytajucca ŭ haławie staroha Babra... prabiahajuć muraški pa jaho cielu... choča adahnać čornyja mary, strašnyja ŭspaminy i—nia moža.. znoŭ bačyć malunki niadaŭnieha..

Woś, jon staić pierad balšawickimi kamisarami, ruki jaho mocna skručany wiaroŭkami, z boku, prystawiŭšy lewalwer da haławy Babra, staić wysoki, chudy kamandzir karacielnaha atradu. Za stałom, razwaliŭšysia ŭ kresłach, siadziać — z papiarosami ŭ zubach— pradsiadaciel črazwyčajki — Bałchanaŭ i dwa jaho pamošniki: ryžy žyd — Chackielzon i saŭsim jašče małady biazwusy, z blednym twaram chłopiec, proźwišča jakoha jon i nia wiedaŭ...

Bałchanaŭ — u wiasiołym nastroju—niešta šepča, nahnuŭšysia da wucha Chackielzonu, a toj kiwaje haławoj i ŭśmiachajučysia, pytaje ŭ Babra:

— „Skažycie mnie praŭdu, „tawaryšč“, dzie ŭ was schowana zołata?

Kroŭ kinułasia ŭ siwuju haławu staroha Babra, u wačoch paciamnieła, serca zdawałasia, pierastała bicca, ale jon sabraŭ apošnija siły i byccam dziki źwier — zaryčeŭ:

— Woś wam moj apošni adkaz!—i kolki moh, sabraŭšy ślinu, plunuŭ joju Chackielzonu ŭ samyja wočy...

Niešta blisnuła pierad wačyma Babra, niešta hruknuła ni to ŭ wačoch, ni to ŭ haławie, zamihacieli jarkija kruhi wiasiołki i ŭ momant— ściamnieli..., a siwy Bobr, jak snop zwaliŭsia na padłohu...

Kolki času prajšło? Chto zhadaje! Ačnuŭsia jon: u chacie nikoha ŭžo nia było, ale mocna čuwać była hara. Widać, niejdzie hareła... Mocna zranieny, staŭ Bobr tady ŭspaminać, raźbiracca i jamu stała zrazumiełym, što črazwyčajščyki, prystreliŭšy jaho, zabrali ŭsio, što tolki znajšli, padpalili chatu i spakojna pajechali dalej.

Pawiarnuŭsia krychu Bobr, prypadniaŭsia, chacieŭ ustać na nohi, — ale kudy tam: saŭsim słabym staŭsia. Staŭ, ležačy, razdumywać, što-ž budzie z im dalš? kali chata padpalena — to ž i jon zharyć... a što za biada, kali i zharyć? na što jon kamu ciapier patrebny? tych darahich, što tak kachaŭ— užo niama na świecie, dyk dla kaho i dziela čaho patrebna jaho žyćcio?

Tym-časam praz ščeliny staŭ praciskacca dym, a niejdzie — ni to z boku, ni to ŭ hary— pačuŭsia tresk.., Bobr staŭ zadychacca.. ale jašče momant i ŭ haławie staroha, jak małanka blisnuła, nowaja dumka: ci ž tak biezkarysna maje jon hinuć? ci ž sapraŭdy nikomu ŭžo jon nie patrebny? ci ž aprača swaich blizkich nikoha ŭžo nia mieŭ Bobr na świecie? jon za wiek swoj zžyŭ z swaimi bliżejšymi i dalšymi susiedziami jak u najlepšaj zhodzie, pryjaźni i luboŭi. A ciapier hetych ludziej dušać, ździekawajucca nad imi, jak naździekawalisia nad jaho—Babra— ciemnatoj...

Treba žyć! treba žyć dla pomsty swajej kryŭdy, treba žyć dla abarony swaich ludziej, swajho kraju, swaje Baćkaŭščyny!!!

Hetaja dumka adrazu wiarnuła jamu moc: dapoŭz niejak da dźwieraŭ, ale jany byli začynieny. Z niečaławiečaj siłaj dabraŭsia da wakna, prypadniaŭsia, wypier wakno i wykaciŭsia praz jaho na dwor..

Źbiŭsia!.. mocna źbiŭsia.. kroŭ zaliwała

Zwon dobrohlasnim holosem zwonie na chwal Boha naszeho wycznem svonie oddawav wsiehda stworvtelŭ chwalv w zacnvm woinawvm domv z niesmiernv slawv pobvzav wsich do cerkwi Hospodni do modlitw kv Bohv w nocv i wodni wiecznv Boze wsiakoia blahodatv swoim milosierdiem blahowoli nam sie datv da dom sev bohatno blahoslowitsia na mnohie leta i da nieoskvdet slawa ieho do sconczenia**) swieta a w dien strasznv o desivviv siebe stati i so izbrannimi radosnv hlas sliszatv. Amin'

Zwoleniem ovca sotwareniem svna i dievstnwem s. dvcha Hospodv Bohv wo trovcv edvnom v wsia iaže w nich kv tti v chwałei swietev mczi.

Marczin Hosman mnie sliwal rokv 1583.

Zajawa Načalnika Polskaj Dziaržawy szto da Wilenszczyny.

Načałnik Polskaj Dziaržawy na pasiedžańni Kanwentu Senijoraŭ Polskaha Sojmu, jakoje adbyłosia ŭ pamieškańiu Sojmu 12 listapada 1921 h. u sprawie kryzysu wyklikanaha Wilenskim pytańniem, zajawiŭ:

1) U praciahu bolš hodu dziaržawa polskaja znachodzicca ŭ stanie pierahaworaŭ i sprobaŭ zhodnaha z inšymi wysokimi storanami skančeńnia sprečak ab Wilenskuju ziamlu. U praciahu hetaha hodu niwodzin z polskich uradaŭ nie astawiŭ wantpliwasci, što pryčynaj sprečak nia jość tolki časć terytoryi, jakaja zawiecca Siarredniej Litwoj. Dziela hetaha Načalnik Dziaržawy ŭważaje, što jon zjaŭlajecca adkaznym za pradstaŭnictwa hetaha imienna stanowišča, razumiejučy paniekul, što hetym u ničym nie narušwaje prawa polskaha narodu źmienaj da hetaha času stanowiščaŭ polskich uradaŭ praz swajo pradstaŭnictwa u Sojmie.

2) SZto da samaj istoty sprawy, asabisty pohlad Načalnika Dziaržawy wypływaje nie z padziejaŭ sučasnaha momantu, ale z doŭhaletnej niekalki wiakowaj historyi Wilni i Wilenskaj Ziamli. Ziamla heta była spornaj terytoryjej praz całyja wiaki pamiž Polščaj, a našym uschodnim susiedam specyjalna pašla upadku daŭnejšaj Rečypaspalitaj Ziamli z Polščaj. Hetyja wysiłki Rasiei ŭ swaich skutkach zaciamnili i zabłytali pytańnie, čym jość sapraudy Wilnia i Wilenskaja Ziamla: Polščaj, Rasiejej, Litwoj ci Biełarusiej. Načalnik Dziaržawy, jak syn hetaj ziamli, stwiardziŭ, što niajasnaść paniaciaŭ, čym jość realnaja padstawa razważwańniaŭ usiaho świetu nad hetaj sprawaj i nažl była jana ŭdziełam wialikaj časci pałakoŭ, jak i časci žycharoŭ toj ziamli, katoraja sdawałasia typowym krajem tutejšych z zabranaha kraju. Hetu błytaninu paniaciaŭ i rožnafitaściaŭ histaryčnaj tradycyi ŭ dasučasnych padziejach świetu razcinaŭ tolki mieč i mieččom tak-sama wyrašanaj zastałasia ciapier sprawa Wilni i jaje Ziamli. Načalnik Dziaržawy dumaje, što Polšča nia moža ahranićycca tolki tym sposabam wyrašeńnia budučyny toj imienna ziamli, zważajučy na pašanu wialikich histaryčnych tradycyjaŭ daŭniejšaj Polščy, jak i Polščy razdzielenaj, kali Wilnia swajej pracaj dawała ŭ praciahu daŭnaha času ciažkaj niawoli moc wytrywałaści i wialikija maralnyja siły. Dziela hetaha pašla parazumleńnia z niekatarymi pasłami i pradstaŭnikami partyjaŭ Načalnik Dziaržawy zajawiŭ, što pa razważańni z usich staron hetaj sprawy i robiačy sprobu kampramisu z swajho zdecydowanaha stanowišča, stać za ŭradowy prajekt ad jakoha adstupić nia moža. Dadatkowa Načalnik Dziaržawy zajawiŭ, što jon prosić nie miašać da hetaj sprawy ani jakich dyskusyjaŭ ŭ zakroi federacyi, ani tak-sama razważańnia pytańniaŭ aneksyi, abo plebiscytu, jak asnowu da wyrašeńnia spornych pytańniaŭ u świecie. Načalnik Dziaržawy, žadajučy addać razhlad sprečak samim žycharom Wilenskaj Ziamli, nia šukaje ŭ ničym sposabaŭ dla ściašnieńnia jaje woli i nijakaha prahramu nia choča joj nakidać, na hety wypadak u pytańni aneksyjaŭ ci plebiscytu nia dumaje, kab u sučasny momant možna było biezahladna stasawać wa ŭsich wypadkach adzinakawa jak u całym świecie, tak i u Polščy adnu i tuju samuju asnowu.

(PAt).

**) Autar mabyć być znajomy z łacinaj bo pamyłkowa mabyć napisaŭ C. zamiest K. ale pa łacini to C pierad O myhawarywajecca jak K «skończenia.»

Palityczyja wiestki.

WILNIA—WARSZAWA.

Hety tydzień prynios stolki niespadziewak u palitycy, što pisać pa asobku ab Wilenskaj sprawie, dyj ab tym, što robicca ŭ Polščy—nielha.

Sprawy Wilni i Waršawy zbłytalisia pamiž saboj da taho, što spadziawacca na chutkaje i rašučaje wyjaśnieńnie—nadziei mała: byŭ na minułym tydni momant, kali dekretu ab wybarach u Wilenski Sojm spadziawalisia nie z dnia na dzień, a z hadziny na hadzinu i raptam usia sprawa utknułasia. U što utknułasia? u samaje zwyčajnaje, prostaje pytańnie: z jakich ža pawietaŭ wybirać u Wilenski Sojm? čamu wybirać z Wilenskaha, ci Ašmianskaha, a nie wybirać z Lidzkaha, ci Brasłaŭskaha, abo Wałožynskaha? Ci-ž tam nia toj-ža samy „zabrany kraj"? ci tam nie takija-ž samyja žychary?

Jak-ža tak: wiorst 30-ć ad Mienska apynilasia čuć nie nastajaščaja Polšča (jak upeŭniajuć polskija čornasociency), a tut kala Wilni—skłalasia niejkaja „Siaredniaja Litwa", jakaja damahajecca i swajho Krajowaha Sojmu i aŭtanomii, dyj mała čaho jašče što moža wydumać Sojm? — ničoha nia zrobiš — na to wola narodu.

U stačciach, źmieščanych u hetym ža numary „Jednaści" — usia sprawa razbirajecca bolš detalna i prywodzicca pohlad Našalnika Polskaj Dziaržawy—J. Piłsuckaha—hety pohlad jasny i daje nam prawa spakojna čakać i wieryć u światlejšuju budučynu: Naš Čaławiek—nia dašć nas skryŭdzić!

UKRAINA.

Ukraina haryć ad paŭstańniaŭ... I tolki tyja, kamu jašče śniacca „jedinaja-niedielimaja", abo chto halicca na Ukrainu, jak na bahaty zapasowy świran,—starajucca nia tolki źmienšyć značeńnie hetaha narodnaha hniewu prociŭ dušycielaŭ swabody i prawa, ale časta nat' zjadliwa adzywajucca ab całaj hetaj sprawie.

Trudna, razumiejecca, razabracca akuratna u ciapierašnim tam pałažeńni tej, ci druhoj starany,—heta-ž nia daŭniejšy „jediny front", za jakim łohka było zładzić z mapaj u rukach. Heta partyzanščyna—na hety raz, jak widać, u wialikim masštabie—i dzie jana pačynajecca, a dzie kančajecca—nie zhadaješ.

Apošnija wiestki užo niekalki razoŭ uspaminajuć nat ab Kijewie. Zaniaty jon paŭstancami—ci nie—peŭnaści niama, ale silnyja bai iduć u tym rajonie.

Szmat mienšych haradoŭ i miastečak paŭstancy zachapili ŭ swaje ruki, a što ważniejšaje — hałoŭnyja wietki čuhunki—tak sama dastalisia paŭstancam.

Na hruhi tydzień možna spadziawacca, što dojduć užo wiestki bolš wyraznaha charaktaru.

ŁATWIJA.

Na pasiadžeńni Łatwijskaha Sojmu jašče ŭ minułym miesiacy Fr. Kemps—pradstaŭnik lethalskaha bloku — wystupiŭ z wialikaj pramowaj, damahajučajsia ad Łatwijskaha Sojmu pryznańnia dla Lethalii aŭtanomii.

Ciapier, kali abhawarywajem i pastanaŭlajem kanstytuciju dla našaj maładoj dziaržawy, kaža Fr. Kemps, chaciełi by, kab pany abhawaryli prawy Lethalii da aŭtanomii. Dobra wiedaju, što pry ciapierašnim składzie Sojmu, u jakim my stanowim mienšaść, prajekt moj nia projdzie, ale nie zważajučy na heta, źwiartajusia da wašaha, pany sumleńnia, bo — kali hadoŭ 20-ć tamu nazad Lethalcy, dušanyja carskim uradam — źwiarnulisia za pomačaj da Ryhi, jak da lepš zarhanizowanych pad toj čas — łatyšoŭ, pomačy hetaj im nie dali. Nie zważajučy na heta, Lethalcy pieršymi pačali sprawu abjadnańnia abiedźwiuch prawincyjaj. Sprawa hetaja abhawaryvałasia bolš, jak dziesiatki kanferencijach i zakončyłasia ŭ 17-tym

---

wočy, ale nielha było čakać, adpačywać — ani chwiliny: usia stracha była ŭ wahni, pačynali zajmacca ścieny i stol i kožnuju minutu mahli zawalicca, razsypacca i prydušyć zranienaha. Kulajučysia, dabraŭsia da humnišča, pašla praz pole—dzie kaciŭsia, dzie pouz praz doŭhi čas pokul urešci nie dabraŭsia da lešu. Tam — z bolu z utraty krywi — sasłabieŭ i straciŭ pamiać.

Znoŭ nowyja wobrazy rysujucca pierad srarym Babrom...

Jak jon zastaŭsia žyŭ? chto jaho z lesu padabraŭ? Ale woś—ciopłaja biełaja chata... jon na čystaj, miahkaj paścieli — u bakowačcy łažyć... paznaŭ Bobr hetuju chatu — dobraha znajomaha i susieda—łaśnika Hančara, a hetaja maładzieńkaja, što krucicca kala jaho, dahladaje, kormie i poje—dačka Hančara—Ahatka.

Dziakujučy dobramu i akuratnamu dahladu tolki i wyžyŭ Bobr, wyžyŭ i chutka papraviŭsia. Ažno žal braŭ rastawacca z hetymi dobrymi ludźmi i miłaj spakojnaj chatkaj, ale razważać nia było kali: wiečaram razhawaryŭsia sa swaimi apiakunami, ščyra im za ŭsio padziakawaŭ. Na darohu atrymaŭ bułačku chleba, kawałak słaninki i... wintoŭku z nabojami.

Nazaŭtra — zrańnia nia było ŭžo ŭ łaśnikowaj chacie staroha Babraŭča jon jašče z nočy... kudy?—chto zhadaje..

Pierad wačyma Babra nowy malunak.

Cichi wiečar na bierahu woziera Kniaź.. kala wohnišča ich tolki dwoch: jon — Bobr i... Dziarhač. Napraktykawany partyzan, znatok čaławiečaj dušy — uważna ŭsłuchoŭwajecca ŭ spowiedź nabaleŭšaha serca nowaha siabra. Skončyŭ swajo apawiadańnie stary i, nizka apuściŭšy haławu, — zamoŭk.

— Nia sumuj, darażeńki dziadźka, serdečna i cicha adazwaŭsia da jaho Dziarhač,—skončyłasia twajo asabistaje žyście, straciŭ ty swaich kachanych i blizkich ludziej — žonku i ŭnučku, dyk žywi dla rodnaj Baćkaŭščyny. Dałučajsia da nas—Zialonadubcaŭ i budziem razam wiaści tuju baraćbu prociŭ tych čužyncaŭ najezdnikaŭ, jakija apanawali našuju darahuju ziamielku, źništožyli jaje bahaćcie, apahanili ŭsio, što było darahoje i światoje dla dušy našaha biełarusa, i zrujnawaŭšy ŭsio spustošwajuć naš kraj, zahaniajučy tutejšych žycharoŭ na dalokuju čužynu, a jašče bolš zabiwajučy na miejscy našych bratoŭ, baćkoŭ, žanok i dziaciej! Narod naš zamučany, stohnie ad ździeku nad im, ad niabywałaj jašče na świecie niawoli i hinie! Treba jaho baranić—baranić swoj narod, swaju Baćkaŭščynu!

Klanisia, darażeńki, što da kanca žyćcia swajho nie pakinieš zmahańnia, samaha adčajnaha zmahańnia, pokul choć adzin kamunist, ci kamisar budzie taptać našuju Baćkaŭščynu, pokul nia ščeźnie saŭsim u nas dzikaja sawieckaja ŭłada, pokul nie zapanujuć u nas spakoj, ład i paradak, pokul nad našaj ziamielkaj nia ŭzyjdzie jasnaje słonko!

— Čuješ, što ja kazaŭ? — spytaŭ Dziarhač staroha.

Toj — tolki haławoj kiŭnuŭ.

— Klanisia! — uračystym i mocnym hołasam skazaŭ Dziarhač, padajučy Babru maleńki srebny kryžyk.

Bobr wyprastaŭ swaje choć staryja, ale mahutnyja jašče plečy, wočy jaho zaharelisia i jon, pacaławaŭšy kryžyk, tak sama mocnym, tak sama uračystym hołasam — adazwaŭsia:

— Klanusia!

Dziarhač ustaŭ, nadzieŭ bliskučy kryžyk na šyju Babra i moŭčki mocna z im pacaławaŭsia...

Užo na świet zajmałasia, a nowyja siabry nie mahli skončyć swaje hutarki, abdumywajučy rožnyja swaje plany na budučynu..! Ale wykaciŭšajasia z za lesu słonka — partyzanaŭ užo nie znajšło — razyjšlisia..

. . . .

Nia minuła i miesiaca, jak hromkaje prozwišča Babra — „Kamendant lesu" — hrymieła na ŭwieś wokruh.

„Kamendant lesu", padabraŭšy sabie niekalki dziesiatkaŭ peŭnych i šalona adważnych chłapcoŭ, rabiŭ takija niespadziewanyja nałoty, tak pierakidywaŭsia z miejsca na miejsca, što zjaŭlaŭsia jak raz tam, dzie saŭsim jaho nie čakali.

Źništožwaŭ „ispałkomy", zachoplivaŭ wajennyja abozy i składy wajennych materyjałaŭ, raźbiwaŭ i abiezaružwaŭ karacielnyja atrady i całyja wajskowyja časci, paliŭ, abo ŭžywaŭ stratehičnyja masty i h. d. Adnym słowam — u samy karotki čas Bobr tak daŭsia ŭ znaki kamunistam, što tyja nia wiedali jak uściarahčysia ad hetaha strašnaha „kamendanta lesu", tym bolš, što nichto nia znaŭ jakimi siłami raspara̧džajecca Bobr.

Kamisary wysyłali atrad za atradam z prykazam zławić i dastawić Babra žywoha, ci miortwaha, ale hetyja atrady jak raz sami papadalisia, jak u pastku, u ruki Babra i ŭžo, razumiejecca, bolš nie waročalisia..., a partyzanam dastawalisia wintoŭki, kulamioty, nat harmaty.

Pry spatkańni z „kamendantam lesu" nijakaja siła nie mahła ŭstrymać čyrwonaarmiejcaŭ: raźbiahalisa — katory kudy i tolki jašče bolšy pastrach raznosili na ŭwieś wokruh: Babra nazywali čaraŭnikom, jakoha nie biare ani kula, ani štyk; „kamendant", pawodłuh ich, u łuby momant moh abiarnucca ŭ wauka, ci zajca; moh pracisnucca praz samuju maleńkuju ščelinku i bačyć swaim wokam, što dzie robicca za sotki wiorst.

Balšawickija „špiki" razsypywalisia husta razsypywalisia pa ŭsioj wakolicy, a stary Bobr tolki cie̦šyŭsia z hetaha i pa adnamu, jak tych akunioŭ wudoj, pieraciahiwaŭ usich, a što jon z imi rabiŭ—nichto nia wiedaŭ...

Paleśsie.

W. Adamowič.

hodzie na zjeździe ŭ Rečycy, dzie wy, pany, abiacali nam peŭnuju aŭtanomiju, jak tolki Łatwija staniecca sama niezaležnaj. Ciapier nadyjšła chwilina spoŭnić henyja abiacanki, ale my tady wieryli wam na słowo i nie damahalisia zapisać tuju pastanowu na papiery, a ciapier wy nia chočacie płacić daŭhoŭ, na jakija nia wydany weksal na papiery.

Wy nas abwinawačwajecie ŭ separatyzmie, ŭ žadańni addzialeńnia ad Łatwii, u zamiarach łučnaści z Polščaj, ci Litwoj. Wy nas zapadozryli nat' u kamunizmie, a my chočam tolki wyzwalicca ad tej celaj armii, prysłanaj nam, łatwijskich čynoŭnikaŭ, chočam sami razparadzicca i sami budawać swaju budučynu. Lethalija maje swaju mowu, swaju kulturu i zdaleje ich šanawać. Chočam sami dzialić swaju ziamlu. Chočam mieć swaich pradstaŭnikoŭ u centralnym samaŭpraŭleńni".

Pasla pramowy Kempsa pačałasia hałasoŭka i za aŭtanomiju Lethalii było 17-ć hałasoŭ (Lethalski blok i mienšaści), dziela hetaha da kankretnych rezultataŭ nie dajšło.

PLANY RASIEJSKICH MANARCHISTAŬ.

U Wiedni adbyłosia, jak adtul pawiedamlajuć, tajemnaje zasiadańnie rasiejskich manarchistaŭ, na jakim zroblena takaja pastanowa:

1) Paśla ŭpadku balšawizmu ŭ Rasiei zawodzicca wajskowaja dyktatura.

2) Jak tolki nastanie paradak, sklikajecca zjezd pradstaŭnikoŭ ziemstwaŭ i dwaranskich sabrańniaŭ dla wybaru kanstytucyjnaha manarcha.

3) Samadziaržaŭje kasujecca na zaŭsiody.

Na hetki plan, jak kažuć, zhadzilsia i prawyja, i lewyja manarchisty.

JAHIPIET.

Jahipiet zdaŭna dabiwajecca ad swajej niaprošanaj apiakunki - Anhlii ustupak jak u ekanamičnym, tak i palityčnym napramkach swabadniejšaha žyćcia ŭ kraju. Za apošnija časy Anhlija zrabiła značnyja ustupki na karyść Jahiptu, adkazywajučysia kali nie saŭsim ad swajho pratektaratu, to nastolki źmienšajučy jaho prawy, što Jahipiet mieŭ-by formu niezaležnaści, a z Anhlijej zastawaŭsia-b u takim tolki źwiazku, jaki ciapier istnuje pamiž Aŭstralijej, ci Kanadaj i Anhlijej. Heta i było hłaŭnaje pažadańnie Jahiptu: ale anhlija ŭ kancy pierahaworaŭ pastawiła dwa swaje warunki: kantrol anhlijskuju nad jahipieckimi čuhunkam i samalotami, a tak sama — apieku nad čužyncami.

Jahipieckaja delehacija, jakaja ciapier znachodzicca ŭ Anhlii z prazydentam ministraŭ Aldypasoj na čale, zajawiła, što jana takoha dahaworu nie padpiša, bo heta nie zhadžajecca z prync‌ypam niezaležnaści jahipieckaha kraju. Anhlija pahražaje, što admowicca i ad tych ustupak, na jakija išła i hetkim čynam usia sprawa ŭpiorłasia, jak u mur, dyj nia wiedama čym moža skončycca.

Z KRAJU

w. SAWIČY, Dziatł. woł. Słonimsk. paw.

8-ha listapada adbyłasia ŭ majej školi—u Sawičach—pierapiś wučniaŭ, katorych pa liku akazałasia 43 asoby. Z wialikim pačućciom entuzjazmu adbyłasia hetaja niespadziawanaja cèramonija. Usie z wialikaj prychilnaściuj witali mienie i našuju školnuju radu i dziakawali za wyzwaleńnie z niawoli našaje rodnaje praświety i rodnaje mowy. Adkryćcio škoły nadało ŭsim siły, duchu i wiery ŭ lepšuju budučynu našaje maci—Biełarusi.

Našaja škoła — heta jošć pieršaja škoła, jakaja siarod kancetracyi polskich, padniała swoj nacyjanalny štandar: „Niachaj žywie Biełaruś".

Franc Lebiecki.

Pry hetym dałučaju spisak wučniaŭ Biełaruskaje pačatkowaje škoły ŭ w. Sawičach:

1) Ihnat Lebiecki, 2) Mikałaj Lebiecki, 3) Nadzia Lebieckaja, 4) Wolha Lićwin, 5) Kastuś Wančuk, 6) Trefia Sancewič, 7) Malnina Sancewič, 8) Kława Sancewič, 9) Pietryk Lebiecki, 10) Maryla Wišnareŭskaja, 11) Hanna Wančuk, 12) Werka Lebieckaja, 13) Juzik Wančuk, 14) Janka Žuk, 15) Michaś Jakuboŭski, 16) Hanna Jakuboŭskaja, 17) Michaś Wančuk, 18) Juzik Lebiecki, 19) Kościk Sakoł 20) Zosia Jakšuk, 21) Hanna Lebieckaja, 22) Maryla Lebieckaja, 23) Julka Lebieckaja, 24) Warka Lebieckaja, 25) Aleś Rejba, 26) Nusia Rejba, 27) Wincuk Sancewič, 28) Ženia Hulnicki, 29) Hanna Lebieckaja, 30) Hanna Jarmałowič, 31) Juzik Lebiecki, 32) Wiktar Lebiecki, 33) Wolha Lebieckaja, 34) Nadzia Lebieckaja, 35) Michaś Žuk, 36) Sciapan Rejba, 37) Janka Rejba, 38) Ihnat Lebiecki, 39) Kastuś Jakšuk, 40) Wiktar Lebiecki, 41) Uładzik Lebiecki.

KARALEUSZCZYNA, Staŭpieck. p.

Žyćcio ŭ nas pamału naładžwajecca, papiaredniej sumiacicy jak by niawoli i nia było. Darahoŭla dakučaje, ale jana istnuje nie dla adnych — usiudy ŭsio doraha.

Najlepš u nas majucca tyja, jakija papryjaždžali z Ameryki: paprywozili šmat hrošy, pakuplali tut ziemli i žywuć dobra.

Čakali my ŭsio dahetul, što nam u chutkim časie, pawodłuh polskich papiarednich abwiestak, ziamli dadaduć, čakali — dy i nadzieju stracili. Wakoličnyja pany razpradajuć swaje ziemli pa dawolnaj i dosyć wysokaj canie. Kuplajuć najbolš našy „amerykancy".

Iwianiecki dwor adyšoŭ ŭ kaznu, bo ŭłaśnik jaho p. Darahuncaŭ u časie wajny niejdzie zahinuŭ i ab jom nijakich niama wiestak. Szto budzie z hetaj majemaściaj - niama wiedama. Kažuć što ziamlu hetu budzie pamiž žaŭnieraŭ dzialić. Chwalwarak Nawinki, što naležyć da Iwianieckaha dwara, addany užo žaŭnieram, jakija tam pa swajemu i haspadarać.

Drenna toje, što da horadu ad nas ciapier wielmi daloka. Prywykli my padaŭniejšamu da Mienska i ciapier, jak Miensk addali balšawikom, dyk prosta jak by čaho nie chapaje: ŭ Wilniu daloka, a ŭ Miensk i nia ważsia dabiracca, a to i žyćciom možaš prypłacić.

Dobra, što ŭ Iwiancy adčynili počtu, dyk prynamsia choć čas ad času, a ŭsiož tki skarej možna jakuju kalečy z šyrejšaha świetu wiestku atrymać.

Ach, jakby heta było-by dobra, kab hdzie bližej nas žaleznuju darohu prawiali, a to ciapier dyk praŭdziwaje mučeńnie. Było daloka, paśla miru stała jašče dalej: jedź abo ŭ Alachnowičy, abo ŭ Stoŭpcy — bližej niama.

Budu prysyłać wam z našaha hłuchoha kutka takija siakija karespandencyi. Prysyłajcie hazetu. — Wielmi pryjemna atrymać drukawanaje słowa, dy ŭ našaj mowie: ŭsio zrazumieła, ŭsio dobra wiedama — prosta i jasna. Jak papadziecca nam u ruki waša hazeta, dyk chodzić z ruk u ruki, až pakul jaje zusim nie začytajuć.

Biełaruski teatr.

13 listapada ŭ sali 1-aje Wilenskaje Biełaruskaje himnazii adbyŭsia spektakl pad kiraŭnictwam wučyciela himnazii M. Krasinskaha. Było pastaŭlena „U zimowy wiečar" dramatyčny twor Ožeško pierakładzieny z polskaha Władsam.

Publiki sabrałasia tak bahata, što nia hledziačy na wializnuju salu, nie mahčyma było prajści, ŭsiorouna jak na jakim chwiešcie ŭ carkwie. Ale nie darma było tak šmat narodu, prosta jak wiedali, što spektakl budzie na dziwa. Pierš napierš, abstanoŭka sceny wyhladała typičnaju biełaruskaju chataju i da praŭdy ŭ zimowy wiečar. Stol byŭ zasłany čystym biełym abrusam, zusim zrazumieła, bo ŭ hetaj chacie byli wiačorki, susiednija dziaŭčaty, pryjšoŭšyja da swaje tawaryški, kab razam praduć kudzielu wiesiałej prawieści wiečar. Na ścianie wisieli roznyja bandarskija instrumenty, wisieła kałybiel dla dziciaci ŭ zapiečku, mudra prystrojeny mycielnik z roznym chatnim sudždziom, ahułam tak scena wyhladała, jak i zapraŭdy wyhladaje chata zamožnaha sielanina i tamu chto ŭžhadawaŭsia na wioscy było da dušy pryjemna ŭsio heta bačyć.

Szto datyčyć mowy, dyk tak było mila wuchu, što ŭsio pieradajecca na čyściusieńkaj biełaruskaj mowie z wielmi ŭdałym akcentam siarednieha pasa Biełarusi. Za ŭwieś čas tolki padarožny wykazaŭ słowa hraž pa maskoŭsku z miahkim „r". Z boku čystaty biełaruskaje mowy heta badaj što pieršy spektakl za niekalki hadoŭ ŭ Wilni tak udačna prajšoŭ.

Symon Mikuła, chiba moža jon i da praŭdy Symon Mikuła, z Jhumienščyny, wyhladaŭ nu meram, meram toj samy sielanin i jaho zwaroty i hutarka wielmi typičny.

Bondar z swaimi bočkami wielmi ŭmieła waročaŭsia i kali pierakidaŭsia słowami z kim nibudź, tak heta tak zabaŭna było, što zdawałasia jon zapraŭdy nabiwaje abruč na bočku.

Krystyna ŭwichajučysia la piečy, a potym za praśnicaju niazwyčajna dobra ihrała.

Januk, nu z jaho pawinien być artysta nia našych časoŭ, ja nia moh na jaho nalubawacca, jak heta jon sumieŭ tak uważna słuchać kazku, abo takim typičnym wiaskowym dziaciukom z takim wyrazam twaru lažać na piečy, pierabiwajučy nahami i pawaročwajučysia, jak byccam ad haračyni z boku na bok.

Alaksiej, małodšy syn Mikuły wypaŭniŭ swaju rolu tak, jak wypaŭnić lepiej užo niemahčyma.

Alenka žonka Alaksieja, woziačysia z dziciem i kałybiellu, to biaručy jaho na ruki, to kładučy u kałybiel, to kałyšučy jaho, pakazała što z jaje z časam budzie dobraja artystka.

Nasta, nu tak Nasta, niečakana syhrała dobra typ babulki.

Hanulka, tryniała siabie tak z praśnicaju, jak zwyčajna trymajuć siabie dočki zamožnych sialan.

Padarožny, hetuju rolu zdawałasia-b wučniu trudna wypaŭnić, a jon sumieŭ, možna spadziawacca ad jaho dobraha artysty.

Dziaŭčaty — papraduchi, dyk heta badaj što syhrali tak, jak zapraŭdy papraduchi na wioscy, tolki adno škoda, što adna z ich za ŭwieś wiečar ničoha nie naprała.

Chłapcy, heta wučan Rydleŭski Muraška, ach dyk chłapcy. Pryjšli niamalisia ŭ dźwiery, potym zakuryli i woś adzin pa zwyčajnamu, jak wiadziecca na wioscy pajšoŭ pieraškadžać dziaŭčatam u pracy, to nitku parwie, to uščypnie katoruju, a skakać jak uziaŭsia, nu rychtyk wiaśniak, druhi chłapiec trymaŭ siabie saramliwa nia śmieła, usio rouna jak pryjšoŭšy pieršy raz da dziaŭčat. Udačna syhrali.

Uziaŭšy ahułam usich treba skazać, što moładź biełaruskaja niešta inšaje, wystupiŭšy na biełaruskaj scenie pieršy raz pakazała swaju zdolnaść i možna spadziawacca, što ŭ budučynie hetaja moładź ubraŭšysia u pie'rja šmat sparčej podzie na pierad za ciapierašnich našych artystaŭ.

Paśla wystupiŭ prytułkowy chor pad kiraŭnictwam wuč. A. Herman. Prapieli: „Nie pahasnuć zorki ŭ niebie, Nioman, Mohiłki, Załatoje serca, Čačotačka, Hej, chto žyŭ usie hramadoju. Kožnaja pieśnia wyzywała ŭ publiki tysiačy apładysmentaŭ, tak što až sala stahnała.

Siarod publiki čułasia žadańnie kab chor wystupaŭ na scenie časciej, a dziela hetaha warta pastawić našyrokuju nohu biełaruski prytułkowy chor.

Jawar Widuk.

List u redakcyju.

Pawažany hramadzianin redaktar! Nie admoŭciesia, kali łaska, nadrukawać u Wašaj hazecie „Jednaść" niżej pisanaje:

Ja dastaju akuratna ŭsie biełaruskija hazety, katoryja wydajucca ŭ Wilni i woś, čytajučy ich, zaŭważyŭ, što pamiž biełaruskimi dziejačami wiadziecca niejkaja swarka. Ja, jak sielanin hłuchoj wioski, nie mahu strymacca, kab nia wykazać taho, jaki pahlad sialan na tyja i druhija biełaruskija arhanizacyi. Tak, hazeta „Jednaść" idzie pawodłuh nas, pa samaj praŭdziwaj darozie, wiadučy da supolnaj z pałakami adbudowy kraju. Na čale hetaj arhanizacyi staić dobra wiadomy siarod sialan pawažany p. P. Alaksiuk. Heta asoba nam dobra wiadomaja, jak ščyry pracaŭnik na Niwie Baćkaŭščyny z malenstwa. Ciapier čytajučy „Беларускі Звон, Krynicu i Беларускія Ведамасьці" stanowicca wielmi prykra, što na haławu p. Alaksiuka wyliwajucca niezasłužana pamyi. Takim čynam možna zrazumieć, što tak zwanyja pracaŭniki - dziejačy narodnyja, jakija wyliwajuć rožny brud na p. Alaksiuka, byccam apirajučysia na sialan, zjaŭlajucca na bolš nia mieńš, jak ludźmi časù, katoryja ciapier jeduć na čyrwonych žarabcoch Maskoŭskich i Kowienskich. Cikawa z jakoje racyi jany apirajucca na narod, kali narod ich nia wiedaje, bo jany narodu za ŭwieś čas ničahusieńka nie dali i dać nia mohuć. Dy što-ž jany daduć, kali jany tolki zaniaty pieśniami dla tych na čyich wazoch jeduć.

Tak što, maje panočki, abaroncy biełaruskaje sprawy, pišučyja Звон i Ведамасьці. Wam para sajści sa sceny, Wy swaje adžyli, bo Wy choć zaŭsiody apirajeciesia na narod, ale narod ličyć Was ludźmi pamiž inšym. Ja, jak sielanin, wielmi pakryŭdžany za toje, što ŭ hazecie „Беларускія Ведамасьці" časta nazywajuć tych, chto troški inačej dumaje, jak jany, biełarusami praz litaru „ъ". Heta kryŭda ŭsim sialanam, bo my-ž žychary biełaruskaje wioski z pradwieku, kroŭnyja biełarusy, a Ведамасьці nazywajuć nas „тоже беларусамі", musić mierajuć na swaj aršym. Bywajcie zdarowy. Wybačajcie, što kiepska napisaŭ, ale darujcie, staraść, 61 hadok, haława nie pracuje, jak naležyć.

Z pašanaju
Maksim Pierapiečka
Ž wioski Słabada, Bakštanskaje wołaści, Wałožynskaha pawietu.

Papraŭka:

U № 26 hazety „Jednaść" u Liście ŭ Redakcyju" na čaćwiertaj stranicy na čaćwiertaj špalcie, i čatyrnadcatym radku nadrukowana pamyłkowa słowa „dyplamacyju", a treba „dyffamacyju"

Drukarnia „DRUK" Suboč 2. Redaktar Wydawiec W. Šyškoŭ.